

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 19 lipca 2016 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Widzewa w Łodzi, w sprawie z powództwa A. A. przeciwko Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej w W. o zapłatę, oddalił powództwo (pkt 1), obciążył powódkę kwotą 105,56 zł w ramach rozliczenia wydatków tymczasowo wyłożonych przez Skarb Państwa (pkt 2), zwrócił powódce z funduszy Skarbu Państwa kwotę 311,42 zł tytułem różnicy między wydatkami pobranymi a należnymi (pkt 3) oraz zasądził od powódki na rzecz strony pozwanej koszty procesu w wysokości 4.579,14 zł (pkt 4).

Powyższy wyrok w całości zaskarżyła powódka A. A., zarzucając rozstrzygnięciu:

**1.** naruszenie przepisów postępowania, mające istotny wpływ na wynik sprawy, a mianowicie art. 233 k.p.c. poprzez dokonanie dowolnej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, a szczególnie wyroku z dnia 11 grudnia 2014 r. warunkowo umarzającego postępowanie przeciwko A. A., wydanego w sprawie VK 764/12 przez Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi, V Wydział Karny i nieuwzględnienie wpływających z uzasadnienia wyroku, a mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy, następujących okoliczności:

- samochód nie był przedmiotem kradzieży,
- powódka nabyła własność pojazdu z chwilą objęcia go w posiadanie w myśl art. 169 § 1 k.c.,
- A. A. nie wprowadziła w błąd ubezpieczyciela co do własności pojazdu,
- powódka nabywając pojazd nie działała w złej wierze,
- działanie powódki nie było ukierunkowane na osiągnięcie korzyści majątkowej;

**2.** błąd w ustaleniach faktycznych polegający na dowolnym przyjęciu, że A. A. nie nabyła własności samochodu marki V. (...) nr rej. (...) w rozumieniu przepisów prawa cywilnego, a tym samym odpowiedzialność pozwanego podlega wyłączeniu zgodnie z § 27 ust. 1 pkt. 3 ogólnych warunków ubezpieczenia;

**3.** błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że A. A. nie dochowała szczególnej ostrożności przy dokonywaniu zakupu używanego pojazdu, szczególnie w zakresie potwierdzenia uprawnienia zbywcy do dokonania transakcji, podczas gdy powódka udzieliła bratu J. D. pełnomocnictwa do sprowadzenia dla siebie z zagranicy pojazdu, a brat zawodowo trudnił się działalnością w tym zakresie;

**4.** błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że dowód rejestracyjny pojazdu nie jest dokumentem w sposób wystarczający dokumentującym prawo własności osoby w nim wpisanej do pojazdu, podczas gdy dowód rejestracyjny stanowi dokument urzędowy w rozumieniu art. 244 k.p.c., a obalenie domniemania jego prawdziwości spoczywa na stronie pozwanej, co nie zostało w niniejszej sprawie ustalone.

**5.** naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. art. 169 § 1 k.c. poprzez jego błędną wykładnię i niezastosowanie, a tym samym nieuznanie że powódka uzyskała własność pojazdu z chwilą objęcia go w posiadanie.

W oparciu o tak skonstruowane zarzuty apelantka przede wszystkim wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kwoty 25.000 zł tytułem odszkodowania z ustawowymi odsetkami od dnia doręczenia odpisu pozwu pozwanemu do dnia zapłaty oraz przyznanie skarżącemu kosztów procesu za obie instancje. Natomiast wniosek ewentualny sprowadzał się do uchylecia wadliwego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

W odpowiedzi na apelację pozwane (...) wystąpiło o jej oddalenie w całości i utrzymanie w mocy przedmiotowego wyroku oraz zasądzenie od powódki na rzecz ubezpieczyciela kosztów postępowania odwoławczego związanych z zastępstwem procesowym.

### **Sąd Okręgowy zważył co następuje:**

Apelacja jest niezasadna i jako taka nie zasługuje na uwzględnienie.

W kontekście podniesionych względem rozstrzygnięcia zarzutów istota problemu w niniejszej sprawie sprowadza się do tego czy zachodzi przypadek uzasadniający odpowiedzialność pozwanego zakładu ubezpieczeń, czy też mamy do czynienia z sytuacją podpadającą pod klauzulę wyłączeniową, zwalniającą (...) od obowiązku wypłaty świadczenia ubezpieczeniowego. Sąd I instancji stanął na drugim stanowisku, z czym nie zgodziła się skarżąca, której jednak nie sposób przyznać racji.

W pierwszej kolejności za całkowicie chybione należało uznać podniesione w apelacji zarzuty naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. oraz poczynienia błędnych ustaleń, polegające na nieprawidłowym ujęciu stanu faktycznego oraz dowolnej ocenie dowodów, co skutkowało błędnymi konkluzjami i wnioskami w kontekście zgłoszonego pod osąd roszczenia. Przed przystąpieniem do dalszych rozważań przypomnieć należy, iż w myśl powołanego art. 233 § 1 k.p.c. Sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Ocena dowodów polega na ich zbadaniu i podjęciu decyzji, czy została wykazana prawdziwość faktów, z których strony wywodzą skutki prawne. Celem Sądu jest tu dokonanie określonych ustaleń faktycznych, pozytywnych bądź negatywnych i ostateczne ustalenie stanu faktycznego stanowiącego podstawę rozstrzygnięcia. Ocena wiarygodności mocy dowodów przeprowadzonych w danej sprawie wyraża istotę sądenia w części obejmującej ustalenie faktów, ponieważ obejmuje rozstrzygnięcie o przeciwnych twierdzeniach stron na podstawie własnego przekonania sędziego powziętego w wyniku bezpośredniego zetknięcia ze świadkami, stronami, dokumentami i innymi środkami dowodowymi. Powinna odpowiadać regułom logicznego rozumowania wyrażającym formalne schematy powiązań między podstawami wnioskowania i wnioskami oraz uwzględniać zasady doświadczenia życiowego wyznaczające granice dopuszczalnych wniosków i stopień prawdopodobieństwa ich występowania w danej sytuacji. Jeżeli z określonego materiału dowodowego Sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena Sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) i musi się ostać choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami, lub gdy wnioskowanie Sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych to przeprowadzona przez Sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona (tak SN w wyroku z dnia 27 września 2002 r., II CKN 817/00, opubl. baza prawna LEX Nr 56906).

Natomiast w przedmiotowej sprawie ewidentnie nie zachodzi taki przypadek, ponieważ Sąd Rejonowy dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych w oparciu o cały zgromadzony materiał dowodowy i nie naruszył dyspozycji art. 233 § 1 k.p.c. Przeprowadzona przez tenże Sąd ocena materiału dowodowego jest w całości logiczna i zgodna z zasadami doświadczenia życiowego. Z kolei wszelkie podniesione w tym zakresie zarzuty stanowią w istocie polemikę z prawidłowymi i nie obarczonymi jakimkolwiek błędem ustaleniami Sądu I instancji. Stało się tak dlatego, iż skarżąca zupełnie inaczej aniżeli Sąd postrzegała rangę poszczególnych okoliczności i dowodów, nadając im korzystne dla siebie znaczenie.

Żadnych uwag ani zastrzeżeń nie wzbudza również dalszy kompleksowy i rzetelny wywód jurydyczny. W ramach przypomnienia wskazać należy, że oparta na art. 805 k.c. odpowiedzialność ubezpieczeniowa jest odpowiedzialnością samoistną i szczególną, jako że nie opiera się ani na zasadzie winy, ryzyka czy zasadach słuszności, nie ma też więc charakteru subiektywnego czy obiektywnego. Należy przyjąć, że mamy tutaj do czynienia z odpowiedzialnością absolutną w granicach ochrony ubezpieczeniowej. Odszkodowanie ubezpieczeniowe przysługuje zawsze wtedy, gdy nastąpi wypadek ubezpieczeniowy, za który uważa się określone zdarzenie przewidziane w umowie. Cechą

charakterystyczna odpowiedzialności absolutnej jest wprowadzenie obowiązku naprawienia wyrządzonej lub doznanej szkody niezależnie od tego czy była ona wynikiem działań ludzkich lub sił przyrody. Odszkodowanie ubezpieczeniowe jest wypełnieniem umowy, różni się więc wyraźnie od odszkodowania z tytułu odpowiedzialności kontraktowej lub deliktowej. Inna jest tu podstawa prawna oraz przesłanki wypłaty odszkodowania. Przesłanką odszkodowania ubezpieczeniowego jest realizacja przewidzianego w umowie niebezpieczeństwa, w określonym umownie przedmiocie ubezpieczenia. Prawną podstawą świadczenia jest istnienie stosunku ubezpieczeniowego oraz nastąpienie przewidzianego w umowie wypadku, powodującego szkodę. Wszelkie związane z tym kwestie poza samą umową regulują jeszcze Ogólne Warunki Ubezpieczenia właściwe dla zakresu udzielanej ochrony. Równocześnie nie ulega żadnym najmniejszym wątpliwości, że ogólne warunki ubezpieczenia oraz umowa ubezpieczenia powinny być formułowane jednoznacznie i w sposób zrozumiały. Zgodnie bowiem z art. 12 ust 4 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o działalności ubezpieczeniowej (tekst jednolity Dz. U. z 2015 r. poz. 1206), postanowienia sformułowane niejednoznacznie interpretuje się na korzyść ubezpieczającego, ubezpieczonego, uposażonego lub uprawnionego z umowy ubezpieczenia. W orzecznictwie Sądu Najwyższego wyrażane jest stanowisko, że ubezpieczyciel jako autor ogólnych warunków ubezpieczenia, a przy tym profesjonalista, ma obowiązek sformułować je precyzyjnie. W razie niejasności czy wątpliwości co do poszczególnych postanowień należy je interpretować na korzyść ubezpieczającego. Byłoby bowiem sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, by konsekwencje nieściślej redakcji tych postanowień obciążały ubezpieczającego, czyli słabszą stronę stosunku ubezpieczenia. Takie stanowisko konsekwentnie jest utrzymywane w orzecznictwie (zob. wyrok SN z dnia 2 września 1998 r., III CKN 605/97, niepubl; uchwała SN z dnia 16 września 1993 r., III CZP 126/93, opubl. OSNC Nr 5/1994 poz. 98; wyrok SN z dnia 18 marca 2003 r. IV CKN 1858/00, opubl. baza prawna LEX Nr 78897). Z kolei w wyroku z dnia 14 lipca 2006 r., II CSK 60/06, Sąd Najwyższy wskazał natomiast, że postanowienia ogólnych warunków umów ubezpieczenia podlegają wykładni według reguł określonych w art. 65 § 2 k.c., gdy ich postanowienia nie są precyzyjne i stwarzają wątpliwości co do ich istotnej treści, a wykładnia taka nie może pomijać celu, w jakim umowa została zawarta, a także natury i funkcji zobowiązania. Przy wykładni postanowień ubezpieczenia, w tym ogólnych warunków ubezpieczenia, należy uwzględnić cel umowy i interesy ubezpieczającego, ubezpieczonego lub uprawnionego. Powyższe nie oznacza jednak automatycznie, że w każdym przypadku, kiedy użyte w ogólnych warunków ubezpieczenia pojęcie nie jest szczegółowo definiowane, zachodzi podstawa do czynienia ustaleń korzystnych dla ubezpieczającego. Następuje to jedynie wówczas, gdy treść postanowień ogólnych warunków ubezpieczenia jest niejasna lub niejednoznaczna i istnieją podstawy do rozbieżnej ich interpretacji.

Na gruncie przedmiotowej sprawy nie ma żadnych względów przemawiających za taką konkluzją, gdyż pozwany ubezpieczyciel sprostął wymogom w zakresie odpowiedniego sformułowania ogólnych warunków ubezpieczenia. Uważna lektura O.W.U. prowadzi bowiem do wniosku, że wszystkie kluczowe kwestie, zagadnienia i pojęcia zostały obszernie i należycie wyłożone, dzięki czemu nie budzą one większych wątpliwości interpretacyjnych. Żadne kontrowersje nie powstają zwłaszcza na tle § 27 ust 1 pkt 3 w zw. z § 5 ust 1 pkt 18, wedle których (...) nie odpowiada za szkody polegające na kradzieży ubezpieczonego pojazdu, w razie gdy stanowi on własność innej osoby niż wymieniona jako właściciel w dokumencie ubezpieczenia, z zastrzeżeniem sytuacji gdy prawo własności przeszło na użytkownika. Powołany przepis nie budzi wątpliwości pod względem formalnym, gdyż jest on skonstruowany w typowy sposób, zgodnie z powszechną praktyką obowiązującą w działalności ubezpieczeniowej. Podkreślić tu bowiem trzeba, że nie każde zdarzenie określane mianem wypadku ubezpieczeniowego pociąga za sobą obowiązek spełnienia przez ubezpieczyciela swojego świadczenia. W takiej sytuacji mamy do czynienia z wyłączeniem odpowiedzialności, kiedy to zakład ubezpieczeń uznaje, że brak jest podstaw do wypłaty odszkodowania i tym samym wolny jest on od jakiegokolwiek odpowiedzialności. Przypadki, w których dochodzi do wyłączenia odpowiedzialności budzą jednak głosy sprzeciwu ze względu na to, że ubezpieczający w ogóle nie dostaje odszkodowania, przez co można powiedzieć, że ochrona ubezpieczeniowa stała się niepełna, ponieważ nie zmaterializowała się w postaci odszkodowania. Wyłączenie odpowiedzialności może mieć charakter obiektywny, co oznacza, że ubezpieczyciel z góry określa za co nie odpowiada. Polega to na tym, że zakład ubezpieczeń zobowiązując się do udzielania ochrony w danym rodzaju ubezpieczenia jednocześnie enumeratywnie lub za pomocą ogólniejszych klauzul wyłącza pewne ryzyka, które wobec tego nie mieszczą się w granicach jego odpowiedzialności. Wreszcie niezwykle istotne jest to, że żaden z przepisów regulujących umowę ubezpieczenia nie zawiera zakazu wprowadzenia do ogólnych

warunków ubezpieczenia postanowień określających przypadki, w których następuje wyłączenie odpowiedzialności ubezpieczyciela, o ile wyłączenia te nie pozostają w sprzeczności z bezwzględnie obowiązującymi przepisami prawa. Taki pogląd wyraził Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 18 czerwca 1997 r., II CKN 823/97.

Dokładnie w tym właśnie kierunku zmierzał tok rozumowania Sądu I instancji, który w tej sferze w całej rozciągłości przychylił się do stanowiska strony pozwanej. Podstawa niekorzystnego dla powódki rozstrzygnięcia tkwiła zaś w powołanych unormowaniach O.W.U., które prawidłowo zostały zinterpretowane w realiach niniejszej sprawy. Jak się bowiem okazało powódka w ogóle nie była właścicielką pojazdu marki V. (...). Z tej też przyczyny nie mogła się ona skutecznie ubiegać o wypłatę odszkodowania z tytułu kradzieży tegoż samochodu. Mimo odrębnego przekonania powódki prawa własności po jej stronie nie kreowało bynajmniej dysponowanie polskim dowodem rejestracyjnym pojazdu, zawierającym adnotację, iż właścicielem jest A. A.. Na tej bowiem płaszczyźnie skarżąca nadała zbyt dużą rangę i znaczenie dokumentowi wydanemu przez uprawniony organ. Natomiast jak słusznie zauważył Sąd Rejonowy dowód rejestracyjny pełni ściśle określoną rolę. Po pierwsze jest on potwierdzenie wydania decyzji o zarejestrowaniu pojazdu, jak również po drugie stanowi dokument dopuszczający pojazd do ruchu drogowego. Dobitym tego wyrazem jest także ugruntowane orzecznictwo administracyjne, gdzie kategorycznie przyjmuje się, że organy administracyjne nie są uprawnione do samodzielnego rozstrzygania sporów własnościowych. Poza warto też wspomnieć o uchwałach Sądu Najwyższego z dnia 8 lipca 1992 r., III CZP 80/92, niepubl. i z dnia 7 sierpnia 1992 r., III CZP 93/92, opubl. OSNCP Nr 1-2/1993 poz. 14), w których jednoznacznie wyjaśniono, że sama rejestracja nie przesądza o statusie prawnym i faktycznym pojazdu, lecz stwarza jedynie możliwość przystąpienia do umowy ubezpieczenia. Rejestracja ma zatem tylko znaczenie czynności formalnej, bez dopełnienia której ubezpieczający nie przystąpi do umowy. Przy takim ujęciu nie można zatem twierdzić, że fakt rejestracji spornego pojazdu oznacza, że został on legalnie sprowadzony na terytorium Polski. Podobnie dowód rejestracyjny nie może kategorycznie przesądzać kto jest właścicielem pojazdu, a co najwyżej ułatwia on osobie zainteresowanej dochodzenie swoich racji.

Za chybiony należy także uznać zarzut naruszenia prawa materialnego związany z obrazą art. 169 § 1 k.c. Rzeczne unormowanie jest istotnym wyłomem od kluczowej zasady obowiązującej przy nabyciu praw podmiotowych, która wyraża się tym, że nie można przenieść więcej praw niż się samemu posiada. Oznacza ona, że nabycie prawa podmiotowego jest możliwe tylko o tyle, o ile zbywca sam był uprawniony do rozporządzania rzeczą lub też został upoważniony do zbycia cudzego prawa, a nabywa się prawo w takiej postaci i z takimi obciążeniami, jakie istniały w odniesieniu do zbywcy. Statuowane przez wskazany przepis odstępstwo od tej zasady uzasadnione jest interesem osoby nabywającej w dobrej wierze rzecz ruchomą od nieuprawnionego. Nieuprawnionym jest osoba, której nie przysługuje prawo własności i która nie została przez właściciela upoważniona do przeniesienia własności rzeczy. Ponadto może to być osoba, która rozporządza rzeczą powierzoną jej przez właściciela (np. biorący w użyczenie, najemca). Do tego grona zalicza się i właściciela, jeżeli w konkretnej sytuacji jego prawo do rozporządzania rzeczą zostało wyłączone lub ograniczone. Co ważne w wypadku rzeczy, która nie została skradziona ani zagubiona przez właściciela – a z taką sytuacją mamy do czynienia w niniejszej sprawie – niezbędne jest: dokonanie czynności prawnej, wydanie rzeczy, objęcie jej w posiadanie przez nabywcę, pozostawanie nabywcy w dobrej wierze. Wszystkie te przesłanki muszą zaistnieć kumulatywnie.

Niezależnie od odmiennych zapatrywań skarżącej już pierwsza z nich nie została spełniona. Przypomnieć bowiem należy, iż powódka posłużyła się sfalszowaną umową kupna – sprzedaży samochodu, na której widniał jej podrobiony podpis. Podrobienie dokumentu ma miejsce wówczas, gdy dokument ten nie pochodzi od osoby, w imieniu której został on sporządzony, a więc gdy zostaje wytworzony przez osobę nieupoważnioną do jego wystawienia. Chodzi zatem o sporządzenie dokumentu polegające na zachowaniu pozorów, że pochodzi on od uprawnionego podmiotu, a więc tzw. falsyfikatu, czy imitacji dokumentu autentycznego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 października 2013 r., III KK 373/13). Oczywiście jest więc to, że podrobiony dokument nie stanowi wiarygodnego dowodu stwierdzonej nim czynności prawnej. W takiej zaś sytuacji, wedle zgodnych poglądów judykatury, nie można w ogóle mówić o zawarciu umowy poprzez wymianę dokumentów obejmujących treść oświadczenia każdej ze stron. Przekładając powyższe na realia niniejszej

sprawy podrobiona umowa kupna samochodu, której powódka użyła jako autentycznej rejestrując samochód nie dowodzi zawarcia przez nią umowy kupna tego samochodu.

Idąc dalej zgodzić się wypada ze Sądem Rejonowym, że A. A., nabywając pojazd marki V. (...), nie pozostawała w dobrej wierze. Dobra wiara oznacza stan psychiczny określonej osoby polegający na błędnym, ale usprawiedliwionym w danych okolicznościach mniemaniu o istnieniu jakiegoś prawa podmiotowego lub stosunku prawnego. Z kolei w złej wierze jest nie tylko ten, kto nabył posiadanie w pełnej świadomości bezprawnego nabycia, lecz również ten, kto nabył rzecz w okolicznościach, na podstawie których powinien był przypuszczać, że nabywa rzecz od nieuprawnionego. Zła wiara nabywcy ma miejsce, gdy jest wynikiem niezachowania normalnej w danych okolicznościach staranności. W świetle powyższego okazuje się zatem, iż w razie gdy nabywca zaniechał nawet zwykłego obejrzenia nabywanego samochodu i jego dokumentacji, w następstwie czego nie dostrzegł, chociaż mógł i powinien, oczywistej wady prawnej, to wówczas możliwe jest przypisanie mu złej wiary. Także w uzasadnieniu wyroku z dnia 11 marca 1985 roku III CRN 208/84, opubl. OSNCP Nr 1/1986 poz. 9) Sąd Najwyższy zawarł tezę, że nie może być uważana za nabywcę w dobrej wierze osoba, która zwiiera umowę kupna – sprzedaży z osobą nie wpisaną jako właściciel w dowodzie rejestracyjnym samochodu. Pamiętać jednak trzeba, że dowód złej wiary nabywcy obciąża osobę, która kwestionuje jego dobrą wiarę – jest to ustawowy przejaw funkcjonowania domniemania określonego w art. 7 k.c. Nabywca nie ma zatem obowiązku wykazywania swojej dobrej wiary (por. uchwała siedmiu sędziów SN z dnia 30 marca 1992 r., III CZP 18/92, opubl. OSNC Nr 9/1992 poz. 144). Nadto – jak wynika z treści art. 234 k.p.c., a także z orzecznictwa (m.in. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 10 sierpnia 2005 r., I CK 50/05) do czasu udowodnienia przez stronę związaną ciężarem dowodu twierdzeń o faktach przeciwnych twierdzeniom wynikającym z domniemania dobrej wiary, wiąże ono sąd orzekający w sprawie. W niniejszej sprawie rzeczony domniemanie zostało jednak obalone przez pozwaną zakład ubezpieczeń, który wykazał przejawy niewłaściwych działań pozwanej. Nie budzi wątpliwości, że lojalność jaka obowiązuje wobec siebie strony umowy ubezpieczenia, wymaga od osób nabywających pojazdy samochodowe poza oficjalnym rynkiem, na którym odbywa się sprzedaż prowadzona przez zawodowo trudniące się tym osoby, szczególnej staranności przy sprawdzaniu pochodzenia pojazdu. Tej szczególnej staranności można wymagać także od ubezpieczającej, która – jak to ustalono w sprawie – nie dokonała weryfikacji danych zawartych w umowie kupna-sprzedaży pojazdu. Obowiązkiem A. A. w chwili nabywania pojazdu było zapoznanie się z dokumentacją tego pojazdu, ustalenie od kogo nabywa pojazd, kto jest jego właścicielem, obejrzenie dowodu rejestracyjnego i na tej podstawie ustalenie, czy numer silnika i inne dane pojazdu zgadzają się z danymi zawartymi w dowodzie rejestracyjnym. Natomiast powódka ewidentnie zaniechała tych czynności, a zwłaszcza nie sprawdziła tożsamości sprzedającego oraz nie skontrolowała dokumentów pojazdu, w tym jego dowodu rejestracyjnego, gdzie przecież widniał wpis, iż własność pojazdu przysługuje (...) spółce (...). Wystarczającym wytłumaczeniem dla daleko idącej niefrasobliwości powódki nie może być skorzystanie z usług fachowej i wyspecjalizowanej osoby, zajmującej się obrotem i przywozem samochodów z zagranicy. Profesjonalizm pośrednika jest bowiem jedynie okolicznością faktyczną, która sama przez się nie przesądza kwestii dobrej lub złej wiary nabywcy. Poza tym z treści z art. 429 k.c. wynika, że odpowiedzialność powierzającego opiera się na założeniu, że z jego strony miało miejsce uchybienie co do wyboru właściwej osoby. Odpowiedzialność powierzającego wykonanie czynności drugiemu jest samodzielna i niezależna od odpowiedzialności sprawcy bezpośredniego. Jest to odpowiedzialność za własne czyny i za własną winę, tak zwaną „winę w wyborze” (zob. wyrok SN z dnia 24 maja 2007 r., II CSK 113/07, LEX nr 286755). Wina w wyborze objęta jest domniemaniem wzruszalnym, a ciężar dowodu braku winy spoczywa na powierzającym. W tym zaś zakresie powódka nie podołała swoim powinnościom, gdyż tak naprawdę dokonała ona niewłaściwego wyboru pośrednika w osobie brata J. D., opierając się li tylko na więzach rodzinnych, a nie zwracając zbytniej uwagi na jego kwalifikacje i kompetencje. Dobitnym tego potwierdzeniem jest sposób działania J. D., który sfinalizował zakup samochodu poprzez sporządzenie sfalszowanej umowy, na której podrobił podpis siostry. Sama zaś powódka nie dopatrzyła się w tym żadnych nieprawidłowości i bezkrytycznie zaakceptowała istniejący stan rzeczy. Co więcej jak już była o tym mowa powódka następnie posłużyła się sfalszowanym dokumentem, po to aby osiągnąć pożądane przez siebie rezultaty, którymi były rejestracja zagranicznego pojazdu w polskim urzędzie oraz objęcie tegoż pojazdu ochroną ubezpieczeniową. Opisane zachowanie z racji swej niezgodności z prawem stanowiło więc kolejny istotny element dla przypisania powódce złej wiary.

Z przedstawionych względów Sąd Okręgowy nie znalazł podstaw do uwzględnienia apelacji i z mocy art. 385 k.p.c. zdecydował się na jej oddalenie, uznając, że została wykazana przesłanka zwalniająca pozwanego ubezpieczyciela od odpowiedzialności przewidziana w § 27 ust 1 pkt 3 w zw. z § 5 ust 1 pkt 18 Ogólnych Warunków Ubezpieczenia auto – caso standard wraz z opcjami dodatkowymi z dnia 1 kwietnia 2008 r.

W odniesieniu do kosztów postępowania odwoławczego zastosowanie znalazła zasada odpowiedzialności za wynik sprawy, przewidziana w art. 98 k.p.c. W tym zakresie strona pozwana wydatkowała kwotę 2.400 zł na wynagrodzenie pełnomocnika, w związku z czym do jej pokrycia została zobligowana powódka, która w całości przegrała sprawę w II instancji. Należną z tego tytułu stawkę ustalono na podstawie § 10 ust. 1 pkt 1 w zw. z § 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. z 2015 r. poz. 1804).